

(Il Tempo - A.Austini) Nie minęła moda na Toskańczyków w Trigorii: wcześniej Luciano Spalletti, teraz, ponownie, Franco Baldini. Niesamowite, ale prawdziwe. Dyrektor sportowy z ostatniego scudetto Giallorossich, który z wieloma wątpliwościami wrócił w 2011 roku do Romy, stającej się w międzyczasie amerykańską, składający dymisję po zaledwie dwóch latach, przyjmuje trzeci mandat do pracy w klubie. Twórcą sensacyjnego drugiego powrotu jest James Pallotta. Prezydent nigdy nie połuźnił kontaktów z dyrektorem z Reggello i prosił go usilnie, aby stanął ponownie u jego boku, po tym jak zakończy się jego przygoda z Tottenhamem.

W grudniu, dla przykładu, wdrożył go w konsultacje w sprawie Spallettiego, potem spotkał się z nim na koniec maja w Londynie i w końcu Baldini się poddał. Jego nowa posada pozostaje do ustalenia, początkowo będzie w połowie "konsultantem" na zewnątrz i będzie miał rolę operacyjną "na odległość". Franco chce zatrzymać swoją bazę operacyjną w Londynie i od czasu do czasu zerkać na Romę. Od kilku miesięcy zajmował się strategiami handlowymi klubu, wykorzystując swoją sieć relacji międzynarodowych, utrzymywał Pallottę w kontakcie z kilkoma potencjalnymi sponsorami, jednak na średnim odcinku czasowym może wrócić do centrum kierownictwa klubu. Wiele zależeć będzie od wyborów nieprzewidywalnego Sabatiniego, który przesuwiał działania klubu poprzez swoje ciągłe żądania dymisji, gdy na chwilę obecną wrócił. Dyrektor sportowy czuje się jednak blisko końca swojej podróży i ma kontrakt do czerwca 2017 roku. Jeśli go nie przedłuży, wówczas Pallotta poprosi Baldiniego o przejęcie kontroli nad Romą, choć w tym miejscu nie będzie go łatwo przekonać.

Człowiek mercato Sensich od 1998 do 2005 roku, aż do stania się czymś w rodzaju jedyne "władcy" Romy, Baldini odszedł na kilka miesięcy przed przybyciem Spallettiego. W 2011 roku wrócił jako dyrektor generalny, sprowadzając za sobą Sabatiniego i Fenucciego, jednak jego mały początkowy optymizm doprowadził do szybkiej kapitulacji. Teraz zdecydował się spróbować ponownie zza kulis. Poza niezmiernym zaufaniem Pallotty, to właśnie relacje ze Spallettim "scementują" nową współpracę. Kolacja 10 maja w restauracji trenera we Florencji była pierwszą wskazówką: Baldini i trener siedzieli razem przy stole, uwiecznieni przez ciekawskich na zdjęciach, które w kilka godzin obiegły sieć internetową. Wydawało się jak zwykła rozmowa między byłymi przyjaciółmi z zespołu Viareggio, a w rzeczywistości kładli podwaliny pod przyszłą współpracę. Spalletti, który ma trudności z rozmowami z Amerykanami o kwestiach technicznych, czuje się chroniony przez osoby takie jak Baldissoni i Baldini i ma nadzieję, że mogą zreformować trio kierownicze z Sabatinim. Gdy tylko Walter odejdzie, trener będzie miał na kim polegać.

Tu jednak nie kończą się zakłady kto będzie siedział za biurkiem. Pozostaje do ustalenia "pan X", który zmieni Italo Zanziego: zarząd powierzył obowiązki dyrektorowi generalnemu Baldissoniemu, ale wkrótce powinien być nominowany nowy CEO. I wydaje się, że tym razem będzie to Włoch. Tymczasem Baldini jest, ale na razie go nie widać. Prędzej czy później będzie musiał przejść przez bramy Trigorii i z ironią losu zrobi to właśnie w ostatnim roku piłkarskim Francesco Tottiego. To jednak zupełnie inna historia. Kto wie czy gdy kapitan stanie się dyrektorem, nie pojawi się w końcu między tą dwójką miłość.

Autor: abruzzo